

MARZENA STĘPIEŃ

Uniwersytet Warszawski  
Instytut Polonistyki Stosowanej

**Formy osobowe a znaczenie czasowników  
Na materiale wybranych jednostek języka  
z pogranicza klasy orzeczeń mówienia  
oraz orzeczeń epistemicznych**

Słowa klucze: performatywy, jednostki języka, czasowniki epistemiczne, czasowniki odsyłające do aktów mowy

Od czasu, gdy J. L. Austin wygłaszał swoje wykłady m.in. o teorii aktów mowy, w tym performatywów, minęło ponad pół wieku<sup>1</sup>. Jednak, o ile dobrze mi wiadomo, jak dotąd nikt chyba jeszcze nie postawił głośno pytania, które wydaje się z punktu widzenia nauki o języku logiczną konsekwencją wywodów filozofa<sup>2</sup>. Otóż do klasy performatywów zaliczamy wyłącznie formy 1. os. cza-

---

<sup>1</sup> Austin był profesorem na uniwersytecie w Oxfordzie w latach 1952–1960.

<sup>2</sup> Wśród polskich językoznawców problemem tym zajmowali się m.in. A. Bogusławski (1979, 2007, 2008) oraz M. Danielewiczowa (1998). A. Bogusławski nie postawił nigdy wprost takiej hipotezy. Co więcej, o ile w artykule z 1979 skłonny był uznać, iż omawiane także w moim tekście jednostki mogą funkcjonować jako specjalne *metatextual comments*, o tyle już w swej pracy z 2007 roku napisał, że uzasadnione jest raczej stanowisko przeciwne, polegające na nierozbijaniu paradygmatu czasowników tego typu na dwie odrębne jednostki języka. Uwagi te, z wyjątkiem tekstu z 1979, badacz czynił jednak na marginesie szerszych rozważań lingwistyczno-filozoficznych. Osobiście uważam za bardziej trafną drogę opisu tych wyrażen przedstawioną przez uczonego w artykule z 1979 roku i dlatego głównie do tej pracy będę się dalej odwoływać. Z kolei M. Danielewiczowa (1998), prowadząc rozważania na materiale m.in. czasowników takich, jak *myśleć, że [p]*, *sądzić, że [p]*,

su terazniejszego wybranych czasowników, przypisując im szczególne właściwości, których są pozbawione pozostałe formy osobowe oraz formy nieosobowe tych leksemów. Powstaje zatem pytanie, czy to jedyna różnica dzieląca w ten sposób paradygmat tych czasowników i czy ze zjawiskiem tym nie są związane także inne, mniej regularne właściwości semantyczno-składniowe? Czy w świetle teorii A. Bogusławskiego (1976) nie należałoby w każdym z takich wypadków wyróżniać dwóch jednostek języka? Celem mojego artykułu będzie próba udzielenia odpowiedzi na postawione pytania. Dalsze rozważania dotyczyć będą właściwości semantyczno-składniowych wybranych czasowników, znajdujących się na pograniczu klasy orzeczeń mówienia oraz orzeczeń epistemicznych, jak *oświadczać, że\_*, *twierdzić, że\_*, *utrzymywać, że\_*, *głosić, że\_*, *zapewniać, że\_* oraz *deklarować, że\_*.

### 1. Performatywy: konieczne odróżnienia

Nawet bez głębszej refleksji teoretycznej można spostrzec, że formy 1. os. czasu terazniejszego pewnej grupy czasowników mają szczególne właściwości lub są używane w specyficzny sposób:

(1) *Rąbię drzewo.* / (1a) *Rąbałam drzewo.* / (1b) *Jacek rąbie/rąbał drzewo.*

(2) *Chrzczę cię imieniem Jacek.* / (2a) *Chrzciłem cię imieniem Jacek.* / (2b) *Ksiądz chrzci/chrzczył dziecko imieniem Jacek.*

(3) *Twierdzę, że demokracja jest lepsza od dyktatury.* / (3a) *Twierdziłam, że demokracja jest lepsza od dyktatury.* / (3b) *Jacek twierdzi / twierdził, że demokracja jest lepsza od dyktatury.*

Porównując konteksty (1)–(3), łatwo spostrzec, iż w wypadku przykładu (1) mamy do czynienia ze zjawiskiem z gruntu odmiennym niż w wypadku zdań (2) i (3). Różnica między wymienionymi zdaniami wynika przede wszystkim ze znaczenia orzeczeń, które te zdania konstytuują. Czasownik *rąbać* i forma *rąbię* nie odnoszą się do aktu mowy. Oznaczają fizyczne działanie, którego wykonawcą jest w tym wypadku człowiek, a obiektem – jakiś przedmiot materialny. Niezależnie od tego, w jakiej formie czasownik *rąbać* zostanie przez nadawcę użyty

---

*przypuszczać, że [p]*, stwierdza, iż dokonane przez nią obserwacje prowadzą do uznania, że badane wyrażenia są jednostkami języka w takim sensie, jak rozumie to właśnie A. Bogusławski (por. m.in. 1976). Ze stanowiska tego autorka wycofała się w swojej książce z 2002, informując jedynie, iż kwestie te jednak nie należą do semantyki. Niestety, nie udało mi się znaleźć bardziej szczegółowego uzasadnienia tej przeciwnej do wcześniejszej hipotezy.

(por. przykładowe konteksty (1a) i (1b)), każdorazowo ma on na myśli fizyczne działanie, które nie musi być w żaden sposób powiązane z aktem mowy<sup>3</sup>.

Inaczej rzecz się ma w przypadku czasowników takich, jak choćby *chrzcić*. Przeglądając przykładowe konteksty, można zaobserwować, że istnieje różnica pomiędzy zdaniami takimi, jak (2) a (2a) czy (2b). Podczas gdy używając zdań takich, jak (2a) czy (2b) po prostu opisujemy jakąś czynność (M. Danielewiczowa 1998 nazywa takie użycia czasowników deskryptywnymi), wypowiadając zdania typu (2) czynność tę wykonujemy. Mówiąc: „Chrzczę cię...”, dokonujemy aktu chrztu. Analiza użyczeń czasowników takich, jak *twierdzić*, prowadzi do spostrzeżenia, iż paradygmat fleksyjny tych czasowników ulega podobnemu pęknięciu, jak w przypadku czasowników typu *chrzcić*: *chrzczę*. Formy inne niż 1. os. czasu teraźniejszego są używane w funkcji referującej pewien akt mowy. Zaś formy samej 1. os. używane są w wyraźnie inny sposób niż pozostałe formy paradygmatu tego czasownika<sup>4</sup>. Naturalną konsekwencją dotychczas przeprowadzonego wywodu wydawałoby się zatem uznanie, iż także w przypadku tych jednostek mamy do czynienia z performatywami. Wniosek taki wydaje się jednak stać w sprzeczności z intuicją, że mimo wszystko czym innym jest wypowiedzenie zdania *Chrzczę cię imieniem Jan.*, a czym innym powiedzenie *Twierdzą, że demokracja jest lepsza od dyktatury*<sup>5</sup>.

Jak widać, nawet bardzo wstępna analiza materiału rodzi kolejne pytania:

- a) czy analizowane w artykule czasowniki należy uznać za performatywy na równi z jednostkami takimi, jak *chrzczę kogoś jakimś imieniem*, a jeśli nie, zatem
- b) na czym polega różnica między formami 1. os. czasu teraźniejszego tychże jednostek a pozostałymi formami ich paradygmatu fleksyjnego oraz
- c) czy należy zakwalifikować tę różnicę jako zmianę znaczeniową i postulować istnienie odrębnych jednostek języka, czy jest to raczej kwestia pragmatyki, rodzaj Grice'owskiej implikatury?

Sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że gramatyczne formy czasu teraźniejszego nie zawsze służą do wyrażania semantycznego czasu teraźniejszego. Zastosowanie różnego rodzaju mechanizmów językowych pozwala nadawcy

---

<sup>3</sup> Oczywiście jeśli ktoś ma taki kaprys, może w trakcie rąbania drzewa prowadzić intensywną konwersację.

<sup>4</sup> Choć możliwe są również ich użycia deskryptywne.

<sup>5</sup> W dalszej części artykułu w odniesieniu do ciągów postaci *twierdzą, oświadczam* itd. będą roboczo używała określeń forma/użycie performatywne.

zawiesić aktualną charakterystykę czasową zdania na rzecz charakterystyki nieaktualnej, np. habitualnej czy omnitemporalnej. Śladem takiej operacji są wykładniki leksykalne. Jednak do tego, aby osiągnąć efekt deaktualizacji, nie zawsze są one niezbędne:

(4) *Od tygodni deklaruję, że jestem gotów poprzeć każdą rozsądną inicjatywę opozycji.*

(5) *W ostatnim akapicie artykułu twierdzę, że nie istnieją żadne przekonujące dowody na poparcie hipotezy mojego adwersarza.*

(6) *Teraz zapewniam cię, że go znam.*

(7) *Zapewniam go, że nic nie wiedziałeś o całej sprawie.*

W zdaniach (4)–(6) wyrażenia-deaktualizatory zostały wyróżnione drukiem rozstrzelonym. Komentarza wymagają dwa ostatnie przykłady. Wyrwane z kontekstu brzmią nienaturalnie, jednak użyte jako repliki w dialogu nie powinny budzić większych zastrzeżeń:

(6a) – *Wczoraj mówiłaś mi, że nigdy wcześniej go nie spotkałaś.*

– *Teraz zapewniam cię, że go znam.*

(7a) – *Ja się wszystkiego wypieram. A ty, co piszesz w mailu do szefa?*

– *Zapewniam go, że nic nie wiedziałeś o całej sprawie.*

Zdanie (6) w kontekście niedialogowym nie mogłoby funkcjonować, gdyż zgodnie ze spostrzeżeniem J. L. Austina czasowników performatywnych nie używa się w tzw. czasie terażniejszym ciągłym. (W języku polskim nie ma fleksyjnych wykładników tego czasu. Aby oddać charakter czynności, która właśnie trwa, używamy form czasu terażniejszego oraz odpowiednich wykładników leksykalnych, jak choćby *teraz*). Jednak użyte jako replika w dialogu, z akcentem kontrastywnym padającym na *teraz* nie budzi zastrzeżeń. Przy tej okazji należy odnotować, iż w przykładach (4)–(7a) nie mamy jednak do czynienia z tym, co powyżej roboczo określiłam mianem form performatywnych analizowanych czasowników. Są to ich deskryptywne odpowiedniki.

## **2. Zasady wyróżnienia grupy czasowników – założenia, skrócony opis metody**

Zanim przejdę do próby udzielenia odpowiedzi na postawione powyżej pytania, przedstawię pokrótce opis procedury, przy której użyciu wyróżniłam jako

klasę semantyczną wymienione we wstępnie jednostki. Analizowane czasowniki jako grupę wyodrębniłam, stosując zasady rejestracji jednostek języka A. Bogusławskiego (1976), a następnie starałam się przyporządkować je do poszczególnych klas semantycznych orzeczeń wyróżnionych przez Z. Zaron (2000, 2001, 2002). Kryterium stanowiły liczba oraz charakterystyka semantyczna otwieranych pozycji składniowych, a także wyniki testów semantycznych<sup>6</sup>. W rezultacie uzyskałam grupę jednostek znajdujących się na pograniczu klasy orzeczeń epistemicznych oraz orzeczeń mówienia. Należą do niej m.in. wymienione już czasowniki *oświadczać, że*\_, *twierdzić, że*\_, *utrzymywać, że*\_, *głosić, że*\_, *zapewniać, że*\_ oraz *deklarować, że*\_. Różnice w obrębie klasy dotyczą m.in: /a/ stosunku nadawcy aktualnego do prawdziwości sądu, który przytacza za nadawcą pierwotnym, /b/ przekonania nadawcy pierwotnego o słuszności swego sądu, /c/ sposobu realizacji pozycji lewostronnie otwieranej przez orzeczenie, /d/ zależności między pozycją prawostronnie a pozycją lewostronnie otwieraną przez orzeczenie.

Na podstawie przeprowadzonych testów stwierdziłam, że w znaczeniu każdego z wymienionych czasowników można wyróżnić co najmniej dwa komponenty semantyczne: /a/ komponent epistemiczny, /b/ komponent mówienia. Przez *komponent epistemiczny* rozumiem taki komponent znaczenia, który wskazuje na szczególny stan wiedzy nadawcy wtórnego. Nadawca wtórny nie wie, czy stan rzeczy zgodny z sądem zawartym w propozycji istnieje, czy też nie. *Komponent mówienia* oznacza, że mamy do czynienia z czasownikiem odwołującym się do aktu mowy.

Aby sprawdzić, czy w znaczeniu danego czasownika zawarty jest komponent epistemiczny, zastosowałam następujące testy. Jeśli dany czasownik jest czasownikiem faktywnym, tzn. takim, którego używamy, aby powiedzieć, że wiemy, iż jest tak właśnie a tak (czyli że dany sąd jest prawdziwy), wówczas w wyniku dołączenia do zdania z tym czasownikiem konstrukcji zaprzeczającej temu sądowi powinniśmy uzyskać sprzeczność:

---

<sup>6</sup> Niektóre spośród wykorzystanych testów semantycznych zapożyczyłam, często modyfikując do potrzeb prowadzonych badań, od M. Danielewiczowej (2002) oraz M. Grochowskiego (1993), A. Bogusławskiego (1979, 2004) oraz Z. Zaron. Inne utworzyłam sama. Niestety, nie mogę w tym miejscu zaprezentować szczegółowo całej procedury selekcji jednostek języka ani przedstawić problemu na materiale wszystkich wyrażen, które analizowałam. Dlatego pokazuję jedynie te operacje, które moim zdaniem były decydujące dla wyróżnienia klasy, a jednocześnie istotne dla omawianego zagadnienia.

(8) *\*Paweł wie, że kocha Marię, ale wcale jej nie kocha.*

Za zdania wyjściowe do dalszych analiz posłużą mi następujące konteksty:

(9) *Mecziar deklaruje, że jest za wolnym rynkiem.*

(10) *Piotr z pewnością Marię o swojej dozgonnej miłości.*

(11) *Helmut Kohl zapewnił, że państwo poradziło sobie z ekstremistami 'z prawa i z lewa'.*

(12) *Iran twierdzi, że jego program atomowy służy wyłącznie celom cywilnym.*

(13) *Autor głosi, że każdy człowiek ma prawo do osobistej nietykalności.*

(14) *Stacja oświadczyła, że nie posiada żadnych informacji świadczących o współpracy Suboticia ze służbami specjalnymi.*

(15) *Oficerowie utrzymują, że podsłuchy zakładano wyłącznie w interesie podsłuchiwanym.*

Po dokonaniu analogicznej operacji na zdaniach z czasownikami, których nadawca używa, gdy chce powiedzieć o swojej niewiedzy co do zgodności danego sądu z jakimś istniejącym stanem rzeczy, powinniśmy otrzymać zdania niesprzeczne:

(9a) *Mecziar deklaruje, że jest za wolnym rynkiem, ale wcale nie jest za wolnym rynkiem.*

(13a) *Autor głosi, że każdy człowiek ma prawo do osobistej nietykalności, ale nie jest tak, że każdy człowiek ma prawo do osobistej nietykalności.*

Jak widać w przykładach (9a) i (13a)<sup>7</sup>, w wyniku zastosowania opisanego powyżej testu otrzymujemy zdania niesprzeczne, zatem zgodnie z przyjętą przeze mnie definicją analizowane czasowniki zawierają w swym znaczeniu komponent epistemiczny.

Aby sprawdzić, czy jednostki te zawierają także komponent mówienia, dołączałam do zdań przez nie ukonstytuowanych frazę postaci: *ale nigdy tego nie powiedział*. Założyłam, że w przypadku czasowników niezawierających tego

<sup>7</sup> Analogiczne konteksty można utworzyć także dla pozostałych zdań wyjściowych. Jeśli dany test dla wszystkich analizowanych tu jednostek daje identyczne wyniki, wówczas przedstawiam jego realizację tylko dla jednego, dwóch przykładowych kontekstów. W pozostałych wypadkach czytelnik z pewnością bez trudu sam utworzy odpowiednie konteksty.

komponentu po dołączeniu wspomnianej frazy powinno powstać w efekcie zdanie niesprzeczne. W przypadku zdań, których centrum orzeczeniowe stanowią czasowniki zawierające komponent semantyczny mówienia, operacja ta powinna prowadzić do powstania sprzeczności:

(11a) *\*Helmut Kohl zapewnił, że państwo poradziło sobie z ekstremistami 'z prawa i z lewa', ale nigdy tego nie powiedział.*

(12a) *\*Iran twierdzi, że jego program atomowy służy wyłącznie celom cywilnym, ale nikt spośród przedstawicieli irańskich władz tego nie powiedział.*

W wyniku przeprowadzonych testów uzyskaliśmy sprzeczność. Mamy zatem do czynienia z czasownikami, które w swoim znaczeniu zawierają także komponent mówienia.

### 3. Możliwość utworzenia 1. osoby czasu teraźniejszego a znaczenie analizowanych czasowników

W wydzielonej w ten sposób klasie czasowników istnieją takie jednostki, dla których nie sposób utworzyć form 1. os. czasu teraźniejszego tak, aby zdanie nie budziło wątpliwości. Dzieje się tak choćby w wypadku czasownika *utrzymać, że*\_. W bazach, do których trafiają w większości teksty sprawdzone pod względem poprawności językowej, takich użyć prawie nie ma. Jeżeli pojawia się forma 1. os. czasu teraźniejszego, to wyłącznie w towarzystwie określeń, które zawieszają charakterystykę temporalną zdania. Są to zwykle wyrażenia-wykładniki omnitemporalności czy habitualności, jak *nadal, dalej, w dalszym ciągu, generalnie*:

(16) *Uznałem, że Jurek może zagrać na lewej obronie. Jest szybki, waleczny, ma serce do gry i dlatego dalej utrzymuję, że bardzo jest na tej pozycji przydatny.* (PAN)

Zdania takie informują, że nadawca aktualny (i pierwotny zarazem) uparcie obstaje przy swojej racji. Formę *utrzymuję, że*\_ pozbawioną towarzystwa określeń zawieszających aktualną charakterystykę temporalną zdania można spotkać wyłącznie na blogach, forach internetowych, prywatnych stronach, a i to bardzo rzadko (za pomocą wyszukiwarki Google znalazłam 4 takie przykłady). Co ciekawe, tak użyte orzeczenie pojawia się w kontekstach, gdy mówiący wyraża pogląd niezbyt popularny czy przekonuje do czegoś, co zdaniem innych

użytkowników jest mało prawdopodobne. Również czasownik *ktoś głosi, że* nie występuje w pierwszej osobie, wyjąwszy poniższe przykłady:

(17) *Generalnie głoszę taką tezę i cały czas staram się ją wojewodom przekazać, że wszystkie zadania [...] powinny być przekazane [...] powiatom.* (PAN)

(18) *Na wykładach głoszę koncepcję budowania nowej epoki [...].* (PAN)

Jak widać, także w tych zdaniach mamy do czynienia z zawieszeniem aktualnej charakterystyki temporalnej. Choć użyto gramatycznych form czasu teraźniejszego, to jednak dodane określenia (*na wykładach, generalnie, cały czas*) powodują, że zdanie nabiera znaczenia nieaktualnego. Nie znalazłam zdania, w którym użyto by czasownika *głosić* w pierwszej osobie czasu teraźniejszego bez dodatkowych określeń, zawieszających aktualizację. Paradoksalnie odpowiedzi na pytanie, dlaczego czasowniki *głosić* i *utrzymywać* nie występują w wypowiedziach performatywnych, należy szukać we własnościach semantyczno-składniowych form 3-osobowych tych orzeczeń (zdaniem I. Bellert (1972) to właśnie są najbardziej neutralne formy fleksyjne czasownika).

(19) *\*Paweł głosi, że chyba / jego zdaniem / według niego Polska jest mocarstwem energetycznym.*

(20a) *\*Prorocy starotestamentowi utrzymywali, że chyba / według nich / ich zdaniem są rzecznikami Boga.*

Zdania z określeniami *jego zdaniem, według niego, chyba* są sprzeczne<sup>8</sup>. Dlaczego orzeczenia *ktoś głosi, że* , *ktoś utrzymuje, że* wykluczają takie określenia i nie występują w pierwszej osobie czasu teraźniejszego? Moim zdaniem dzieje się tak, ponieważ czasowniki te presuponują w swoim znaczeniu przekonanie nadawcy pierwotnego (nadawcy aktu mowy referowanego) o własnej racji. Ta właściwość przesądza o tym, że w paradygmacie fleksyjnym analizowanych czasowników zostaje zablokowana możliwość utworzenia form pierwszoosobowych w czasie teraźniejszym. Dla pozostałych spośród omawianych tu jednostek można utworzyć performatywne formy pierwszoosobowe.

<sup>8</sup> Nie są to pleonazmy, gdyż zdania te nie zawierają elementów zbytecznych ze względów semantycznych (tu: wyrażenia funkcyjne *chyba, zdaniem X-a, według Y-a*), lecz właśnie elementy wykluczające się semantycznie z innymi elementami tegoż zdania (tu: z czasownikami *twierdzić* i *utrzymywać*).

#### 4. Tropienie performatywów metodą Austina

Aby sprawdzić, czy analizowane przeze mnie jednostki są performatywami, sięgnę do testów zaproponowanych przez J. L. Austina (1993: 625–626). Zaznaczam, że testy te stosuję wyłącznie w stosunku do, moim zdaniem, niedeskryptywnych użyć analizowanych jednostek. Na podstawie prac filozofa proponuję następujące testy:

1. Czy oświadczając coś, ktoś *rzeczywiście* coś robi?

Zdaniem J. L. Austina, jeśli czasownik ma moc illokucyjną, w zdaniu nie może wystąpić obok niego wyrażenie podkreślające fakt, że dana czynność miała miejsce. Niech za zdania bazowe posłużą przykłady:

(21) *Oświadczam, że nie brałem udziału w drugim wieczornym spotkaniu z panem Alganowem, chociaż proponowano mi w nim udział, wiedziałem więc, że takie spotkanie ma się odbyć.*

(22) *Sprzedaż spada z roku na rok. Ja jestem optymistą i twierdzę, że to, co rośnie, spada, a co spada, pewnego dnia musi wzrosnąć.*

(23) *Jak to się dzieje, że z mądrego ojca rodzi się głupi syn? Wydaje się mało prawdopodobne, żeby takiego dziecka pragnęła matka. Ja natomiast twierdzę, że to możliwe.*

(24) *W imieniu SLD deklaruje poparcie dla tej ustawy.*

(25) *W wielu przewodnikach można przeczytać opinie, że tak naprawdę całe państwo jest jednym wielkim supermarketem i gigantyczną stacją benzynową z salonami wymiany opon i oleju. Otóż z całą odpowiedzialnością deklaruje, że jest to nieprawda.*

(26) *To nowatorski pomysł i deklaruje się jako zwolennik tego rozwiązania.*

(27) *Uroczyście więc zapewniam was, że jestem całkiem poważny, a przy tym prorodzinny.*

(28) *Mamy dość własnych prawników, zapewniam cię.*

Wprowadźmy do nich określenie *rzeczywiście*:

(21a) *\*Rzeczywiście oświadczam, że nie brałem udziału w drugim wieczornym spotkaniu z panem Alganowem, chociaż proponowano mi w nim udział, wiedziałem więc, że takie spotkanie ma się odbyć.*

(21b) *Rzeczywiście nie brałem udziału w drugim wieczornym spotkaniu z panem Alganowem, chociaż proponowano mi w nim udział, wiedziałem więc, że takie spotkanie ma się odbyć.*

(24a) *\*W imieniu SLD rzeczywiście deklaruję poparcie dla tej ustawy.*

(27a) *\*Uroczyście więc zapewniam rzeczywiście was, że jestem całkiem poważny, a przy tym prorodzinny.*

Jak widać, wprowadzenie określenia *rzeczywiście* do powyższych kontekstów za każdym razem daje w efekcie sprzeczność. Warto zwrócić przy okazji uwagę na dwa zjawiska charakterystyczne dla czasownika *zapewniać* użytego w 1. os. Otóż dla tej formy orzeczenia nigdy nie jest realizowany schemat o kształcie: *ktos zapewnia kogoś o czymś*. Zdania takiego, jak przykład (29), nie sposób wygłosić w 1. os. (mam tu na myśli mówienie serio, bez stylizacji, gier słownych i ironii), por.:

(29) *\*Zapewniam cię o mojej dożgonnej miłości.*

Warto również przyjrzeć się bliżej zdaniom takim, jak (28). W ISJP zostały one wyróżnione jako konteksty ilustrujące jedną z jednostek polisemicznych czasownika *zapewniać*. Przykład ten jednak łatwo przekształcić (w ramach transformacji składniowej, nie naruszając znaczenia zdania) następująco:

(28b) *Zapewniam cię, że mamy dość własnych prawników.*

Wówczas widać, iż jest to wyłącznie różnica formalna, związana z hierarchizacją treści w zdaniu (struktura tematyczno-rematyczna<sup>9</sup>), nie zaś ze zmianą znaczenia samego czasownika. To kwestia pragmatyki.

## 2. Czy można robić daną rzecz, nie mówiąc?

Czasowniki performatywne konstytuują akty mowy. Odpowiedź na to pytanie w odniesieniu do omawianych orzeczeń jest przecząca, co pokazałam już poprzednio także na innych formach fleksyjnych tego czasownika. Dodając do przykładów (21)–(28) uzupełnienie postaci *ale tego nie powiedziałem/-am*, uzyskamy sprzeczność. Nie można niczego deklarować ani o niczym zapewniać, nie wypowiadając tych słów<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> Pojęciami tymi posługuję się w znaczeniu takim, jak Z. Zaron i J. Chojak (2005a, b).

<sup>10</sup> Za wypowiedź uznaję także formę pisemną – jako postać wtórną w stosunku do fizycznego aktu mowy.

3. Czy można coś zrobić *nierozmyślnie*?

Jednym z warunków fortunności aktu mowy, czyli wykonania czynności mownej o określonej sile illokucyjnej, jest zdaniem Austina dokonanie tego aktu z premedytacją. (Por. *\*Ja ciebie chzczę nierozmyślnie / niehcący*). Miarą tejże premedytacji niech będą jednostki *nierozmyślnie / niehcący*. Ich użycie jako określeń wyrażen performatywnych powinno prowadzić do powstania sprzeczności:

(21a) *\*Niehcący / nierozmyślnie oświadczam, że nie brałem udziału w drugim wieczornym spotkaniu z panem Ałganowem, chociaż proponowano mi w nim udział, wiedziałem więc, że takie spotkanie ma się odbyć.*

(25b) *\*W wielu przewodnikach można przeczytać opinie, że tak naprawdę całe państwo jest jednym wielkim supermarketem i gigantyczną stacją benzynową z salonami wymiany opon i oleju. Otóż z całą odpowiedzialnością niehcący / nierozmyślnie deklaruję, że jest to nieprawda.*

W wyniku zastosowania tego testu znów otrzymujemy zdania sprzeczne. Akty mowy zostały dokonane z premedytacją, a zatem zgodnie z tokiem rozumowania przyjętym za J. L. Austinem mają swoją siłę illokucyjną.

W związku z zastosowanymi w punktach 1. i 3. testami warto zwrócić uwagę na pewien fakt. Mianowicie, analogiczny efekt uzyskamy, wprowadzając określenia *niehcący* czy *rzeczywiście* do dowolnych zdań służących opisowi własnego aktualnego działania:

(30) *\*Niehcący / rzeczywiście zostawiam ci na biurku bilet.*

Zjawisko to wynika z co najmniej dwóch rzeczy. Po pierwsze, użycie jakiegokolwiek czasownika w pierwszej osobie czasu teraźniejszego do opisu własnego aktualnego działania związane jest nierozzerwalnie z aktualizacją mówienia (względnie z mową wewnętrzną). Jest to związek tak kłopotliwy, że mąci w głowie nawet leksykografom, każąc im czasem doszukiwać się aktualizacji komponentu mówienia nawet w tych jednostkach, w których go nie ma, jak w wypadku czasownika *wnioskować*. Jednocześnie jest to związek czysto pragmatyczny i przewidywalny, wynikający z samej sytuacji aktu mowy: mianowicie, wykonując pewną czynność, jednocześnie chcemy sprawić, aby ktoś wiedział, że właśnie ją wykonujemy. W tym względzie sam akt mowy w pewnym sensie należy do wykonywanej czynności (tzn. na dokonanie pewnego aktu składa się dokonanie pewnego działania z jednoczesnym powiedzeniem, że właśnie się go dokonuje).

Po drugie, wykonywanie jakiegokolwiek czynności z jednoczesnym nazwaniem jej przy użyciu odpowiedniego czasownika w pierwszej osobie czasu teraźniejszego wyklucza sytuację, gdy nadawca-wykonawca nie jest świadom swego działania / działa niecelowo oraz wyklucza możliwość niezachodzenia danego stanu rzeczy. Przynajmniej nie w wypadku, gdy mamy do czynienia z Fregowskim mówieniem serio<sup>11</sup>. Wszystko to jednak nie wyklucza sensowności testów, które zapożyczyłam od J. L. Austina. Wskazuje jedynie na pokrewieństwo opisywanych tu czynności mownych z innymi czynnościami, które mogą, ale nie muszą być związane z mową.

Pozostaje jeszcze sprawdzić...

#### 4. ...czy dane zdanie podlega weryfikacji w kategoriach prawdy i fałszu?

Austinowskie performatywy nie podlegają weryfikacji z punktu widzenia ich prawdziwości czy fałszywości. Mogą być jedynie udane / fortunate lub nieudane / niefortune. Sprawdźmy to zatem, dodając do analizowanych zdań frazę *ale nie wiem, czy* \_:

(21c) *\*Oświadczam, że nie brałem udziału w drugim wieczornym spotkaniu z panem Ałganowem, ale nie wiem, czy brałem udział w tym spotkaniu, czy też nie.*

(23c) *\*Jak to się dzieje, że z mądrego ojca rodzi się głupi syn? Wydaje się mało prawdopodobne, żeby takiego dziecka pragnęła matka. Ja natomiast twierdzę, że to możliwe, ale nie wiem, czy to możliwe, czy nie.*

(26c) *\*To nowatorski pomysł i deklaruję się jako zwolennik tego rozwiązania, ale nie wiem, czy jestem zwolennikiem tego rozwiązania, czy nie.*

W efekcie otrzymujemy nie tyle zdania sprzeczne, co nonsensowne. Takie akty mowy można uznać za nieszczerze lub nieudane. Wygłoszone za ich pomocą sądy nie są ani prawdziwe, ani fałszywe. Nie są nawet sądami, gdyż nie orzeka się tu niczego o jakimś fragmencie rzeczywistości, lecz o samym nadawcy (wyłącznie aktualnym, gdyż 1. os. czasu teraźniejszego wyklucza możliwość zaistnienia nadawcy wtórnego, wyjąwszy konteksty, w których zawieszamy charakterystykę

<sup>11</sup> Analogiczną sytuację można by sobie wyobrazić np. w teatrze, gdy jeden z aktorów przechyla pustą szklankę nad inną, również pustą szklanką. Zapytany, co robi, mógłby odpowiadać: *przelewam wodę ze szklanki do szklanki*. Jednak nie byłoby to właśnie Fregowskie mówienie serio.

aktualną. Wówczas nadawca wtórny jest tożsamy z nadawcą aktualnym, a użycie formy pierwszoosobowej – deskryptywne).

Jak widać, formy pierwszej osoby czasu teraźniejszego analizowanych czasowników zachowują się jak austinowskie performatywy wtórne. Inaczej niż pozostałe formy z paradygmatu fleksyjnego tego czasownika wręcz nie dopuszczają weryfikacji w kategoriach prawdy i fałszu. Są więc niefaktywne – jak niefaktywny jest każdy performatyw, ale nie można do nich zastosować testów, służących do wykrywania nacechowania epistemicznego, które zostały użyte do badania znaczenia pozostałych form. Wydawałoby się zatem, że mamy tu do czynienia z co najmniej dwiema klasami jednostek języka: a) *zapewniam, że\_, deklaruję, że\_, oświadczam, że\_, twierdzę, że\_* oraz b) orzeczeniami *oświadczać, twierdzić, deklarować, zapewniać* z pełnym paradygmatem fleksyjnym, gdzie 1. os. nie pełni w wypowiedziach funkcji performatywnej, a jedynie referującą. Na zależność taką wskazywali już wcześniej A. Wierzbicka (1987) oraz J. O. Urmson (1969), jednak żadne z badaczy nie postawiło takiej hipotezy wprost. Jako pierwsza uczyniła to M. Danielewiczowa (choć nie nazwała omawianych czasowników performatywami) w artykule *O szczególnych właściwościach 1. os. l. poj. czasu teraźniejszego pewnych czasowników mentalnych* (1998) w odniesieniu do czasowników mentalnych. W podsumowaniu swego artykułu badaczka wprost napisała, że należy postulować wyodrębnienie jednostek *myślę, że p, sądzę, że p i przypuszczam, że p* w odróżnieniu od *myśleć, że p* etc. z pełnym paradygmatem fleksyjnym. Z tych ustaleń badaczka jednak się wycofała w opublikowanej w 2002 roku książce, w której można odnaleźć jedynie stwierdzenie, iż różnice w paradygmacie fleksyjnym tych orzeczeń nie należą do zagadnień semantyki. Nie udało mi się dotrzeć do bardziej szczegółowego uzasadnienia zmiany stanowiska przez M. Danielewiczową. Nie jest też moim zamiarem oceniać, czy miała ona rację, dokonując takiej wolty. Uważam jednak zaproponowane przez badaczkę testy i rozwiązania za przydatne, dlatego w dalszym ciągu artykułu będę się na nie powoływać.

## **5. Dalsze testy i dociekania na podstawie M. Danielewiczowej (1998) oraz A. Bogusławskiego (1979)**

W artykule z 1998 roku M. Danielewiczowa, powołując się m.in. na prace A. Bogusławskiego, wskazuje na dodatkowe możliwości weryfikacji postawionej również w tym tekście hipotezy. Badaczka zauważa, iż performatywy nie

dopuszczają wystąpienia obok siebie partykuł modalnych, jak *chyba*. Rzeczywiście, wprowadzenie do neutralnych zdań (21)–(28) teź partykuły modalnej prowadzi do sprzeczności.

Kolejną wskazówkę stanowi niemożność wprowadzenia na pozycję obiektu przy czasowniku *wiem, że*\_ zdania ukonstytuowanego przez którykolwiek z badanych czasowników w formie 1. os. czasu teraźniejszego. Analogicznie żadnego z analizowanych czasowników w tej formie nie sposób umieścić w pozycji obiektu konotowanego przez formę pierwszoosobową innego czasownika z omawianej grupy, por.:

(29) \**Wiem, że oświadczam / deklaruje / zapewniam / twierdzą, że nie brałem udziału w drugim wieczornym spotkaniu z panem Ałganowem.*

(29a) \**Oświadczam, że deklaruje, że nie brałem udziału w drugim wieczornym spotkaniu z panem Ałganowem.*

(29b) \**Twierdzą, że zapewniam, że nie brałem udziału w drugim wieczornym spotkaniu z panem Ałganowem.*

Powyższe zdania przestają być dziwne, gdy drugi z czasowników wystąpi w 3. lub 2. osobie. Wówczas mamy jednak do czynienia z jego znaczeniem deskryptywnym.

Analizowane orzeczenia w 1. os. (w przeciwieństwie do pozostałych form paradygmatu) nie przyjmują też leksykalnych charakterystyk temporalnych: użycie takich określeń zmienia ich znaczenie z performatywnego na deskryptywne. Co więcej, określenia typu *teraz, w tej chwili* w ogóle nie są w sąsiedztwie tych form możliwe.

Pozostaje oczywiście pytanie, co zrobić z właściwością, która chyba każdemu użytkownikowi języka nasuwa się w związku z prowadzonymi tu rozważaniami, a o której wspominałam we wstępie do artykułu. Co począć z faktem, iż mimo wszystkich przytoczonych powyżej argumentów intuicyjnie wyczuwamy różnicę między wypowiedziami typu *Ja ciebie chrzczę...* a *Oświadczam, że nie znam tego pana*. Pierwsze z nich A. Bogusławski (1979) nazwał ‘practically instrumentalized linguistics units’, drugie zaś ‘metatextual comments’ (komentarzami metatekstowymi). Otóż zdaniem badacza dla obu klas wyrażen wspólne są następujące własności:

a) fakt, iż powiedzenie P pociąga za sobą powstanie sytuacji S. Jednak w przypadku zdań z typowymi performatywami użycie danej jednostki powoduje zmianę stanu rzeczy w świecie, zaś w przypadku omawianych tu czasowni-

ków analogiczny efekt (ponoszenie odpowiedzialności za prawdziwość wypowiedzianego przez nas sądu) uzyskujemy także, nie uciekając się do pomocy omawianych orzeczeń. Najsilniejszym sposobem wyrażania naszej pewności jest wypowiedzenie zdania w trybie oznajmującym bez dodatkowych leksykalnych ozdobników;

- b) obie klasy wyrażenń stanowią centra orzeczeniowe zdań, w których po konotowanych zdaniach uzupełniających spodziewamy się, że będą prawdziwe (gdy centrum orzeczeniowe zdania nadrzędnego stanowi któryś z analizowanych czasowników w formie innej niż pierwszoosobowa, wówczas w stosunku do zdania uzupełniającego nie mamy takich oczekiwań);
- c) dla obu klas prawdą jest, iż są to wyrażenia nienegowalne. Wprowadzenie do zdania negacji powoduje zmianę znaczenia czasownika z performatywnego na deskryptywne.

Główne różnice między obiema klasami wyrażenń sprowadzają się więc do dwóch kwestii: /a/ czy użycie danej jednostki powoduje zmianę stanu rzeczy w świecie, /b/ czy dana jednostka należy do repertuaru wyrażenń pełniących funkcję wykładników tematycznej charakterystyki zdania (własność ta jest równoznaczna z niemożnością wystąpienia danej jednostki pod głównym akcentem zdaniowym). Dla klasycznych performatywów prawdą jest, że /a/ ich użycie powoduje zmianę stanu rzeczy w świecie, /b/ nie przyjmują one głównego akcentu zdaniowego. Dla omawianych orzeczeń /a/ nie jest tak, że samo ich użycie powoduje zmianę stanów rzeczy, /b/ nie przyjmują one głównego akcentu zdaniowego, dodatkowo zaś mogą wystąpić na końcu zdania. Nie sposób także rozdzielić jednostki, opatrząc jedną z jej pozycji składniowych antykadencją i oddzielając pauzą:

(21e) ?*Oświadczam*  $\cup$ <sup>12</sup> *że nie brałem udziału w drugim wieczornym spotkaniu z panem Ałganowem.*

(22e) ?*Ja*  $\cup$  *twierdę, że to, co rośnie, spada, a co spada, pewnego dnia musi wzrosnąć.*

(24e) ?*W imieniu SLD deklaruję*  $\cup$  *poparcie dla tej ustawy.*

(28e) ?*Uroczycie*  $\cup$  *zapewniam was, że jestem całkiem poważny, a przy tym prorodzinny.*

Opatrzyłam przykłady (21e) do (28e) znakiem zapytania, gdyż operacja taka jest teoretycznie możliwa, ale powoduje zmianę performatywnego użycia jednostki na jej użycie deskryptywne.

<sup>12</sup> Znak  $\cup$  oznacza pauzę.

Wydaje się, że konsekwencją takiego zachowania analizowanych orzeczeń powinien być również brak możliwości użycia w zdaniach przez nie konstytuowanych jednostek, które pełnią funkcję narzędzi służących do wyodrębniania tematu. Wynika to z faktu, iż jeśli orzeczenie jako całość pełni funkcję wykładnika charakterystyki tematycznej zdania, niemożliwe powinno być dodatkowe wyróżnienie którejkolwiek z jego pozycji obiektowych przy użyciu wyrażen eksplcytnie tematyzujących<sup>13</sup>. Do utworzenia testów wykorzystałam jednostki: *co do\_*, *to\_* oraz *jeśli chodzi o\_*, *to\_*.

(31) *Co do Ałganowa, to nie brałem udziału w żadnym spotkaniu z tym panem.*

(31a) *Co do Ałganowa, to zapewniam, że nie brałem udziału w żadnym spotkaniu z tym panem.*

(31b) *?Co do Ałganowa, to deklaruje, że nie brałem udziału w żadnym spotkaniu z tym panem.*

(31c) *?Co do Ałganowa, to twierdzą, że nie brałem udziału w żadnym spotkaniu z tym panem.*

(31d) *Co do Ałganowa, to oświadczam, że nie brałem udziału w żadnym spotkaniu z tym panem.*

(32) *Jeśli o mnie chodzi, to nie brałem udziału w żadnym spotkaniu z tym panem.*

(32a) *Jeśli o mnie chodzi, to zapewniam, że nie brałem udziału w żadnym spotkaniu z tym panem.*

(32b) *?Jeśli o mnie chodzi, to deklaruje, że nie brałem udziału w żadnym spotkaniu z tym panem.*

(32c) *?Jeśli o mnie chodzi, to twierdzą, że nie brałem udziału w żadnym spotkaniu z tym panem.*

(32d) *Jeśli o mnie chodzi, to oświadczam, że nie brałem udziału w żadnym spotkaniu z tym panem.*

Jak widać, tematyczny charakter analizowanych jednostek nie jest tak oczywisty, jak mogłoby się z pozoru wydawać. Rozbicie struktury składniowej czasownika *zapewniam, że\_* przy użyciu wyrażen tematyzujących jest możliwe przy użyciu obu wyrażen, zaś dla czasownika *oświadczam, że\_* co najmniej przy

<sup>13</sup> Wówczas wykładnikiem tematu byłoby nie całe orzeczenie, lecz tylko jedna z otwieranych przez nie pozycji składniowych.

użyciu jednostki *jeśli chodzi o*\_, *to*\_. Zdaniem A. Bogusławskiego możliwość wyodrębnienia jako tematu jednej z pozycji otwieranych przez dane orzeczenie stanowi właściwość przysługującą tym spośród predykatów mentalnych, które nie są w całości tematyczne. Stosując więc testy, które miały pomóc w znalezieniu odpowiedzi na pytanie, czy istnieją wystarczające podstawy do wyróżnienia jednostek języka postaci *oświadczam, że*\_, *twierdzę, że*\_ itp., uzyskałam dodatkowo wskazówkę co do zupełnie innych własności tych jednostek. Mianowicie stwierdzam, że analizowana klasa uległa pęknięciu na co najmniej dwie podgrupy: jednostki, w znaczeniu których komponentem nadrzędnym jest komponent mówienia (*twierdzę, że*\_, *deklaruję, że*\_), i jednostki, w znaczeniu których komponent epistemiczny jest równorzędny z komponentem mówienia (*oświadczam, że*\_, *zapewniam, że*\_)<sup>14</sup>.

## 6. Formy pierwszoosobowe czasowników a własności pragmatyczne jednostek – Grice’owski Układ Negacyjny (GUN)

Czy przedstawione dotychczas argumenty są wystarczająco mocne, aby obronić hipotezę mówiącą o istnieniu odrębnych jednostek języka o kształcie *twierdzę, że*\_, *deklaruję, że*\_ itd.? Czy takie rozmnożenie jednostek można obronić przed brzytwą Ockhama? Aby uczciwie odpowiedzieć na to pytanie, należy wykluczyć bądź uznać jeszcze jedną możliwość. Mianowicie fakt, iż opisane powyżej właściwości są kwestią pragmatyki i obowiązują na mocy Grice’owskiej implikatury konwencjonalnej (Grice 1977). A. Bogusławski zwraca uwagę na fakt, iż „odbiorcy mogą uściślać informację na drodze wiązania jej z obserwacją *niezrealizowanych* możliwości informacyjnych.” (Bogusławski 2004: 134) i konstruuje test, który pozwala na weryfikację tej tezy oraz uchwycenie mechanizmu działania implikatury konwencjonalnej:

1. Przyjmijmy, że dane są wyrażenia  $\alpha$ ,  $\beta$  i  $\gamma$ , takie że można o nich orzec, iż stanowią klasę wyrażen pokrewnych semantycznie.
2. Wyrażenie  $\alpha$  zostało użyte w danej wypowiedzi.

---

<sup>14</sup> Przez nadrzędność komponentu semantycznego rozumiem taką sytuację, gdy usunięcie formuły odzwierciedlającej ten komponent w reprezentacji semantycznej jednostki powoduje, że definicja przestaje być dla tej jednostki adekwatna. W praktyce oznacza to, że odczytawszy taką definicję, wskazalibyśmy jako jej odpowiednik inną jednostkę języka lub kilka takich jednostek. I tak jeśli z reprezentacji semantycznej jednostki *belkotać* usuniemy komponent *mówić w niewyraźny sposób, zwykle pod wpływem czegoś*, równie dobrze możemy mieć po prostu do czynienia z jednostką *mówić*.

3. Wyrażenia  $\beta$ ,  $\beta'$ ,  $\beta''$  nie zostały użyte w tej wypowiedzi, lecz sytuacja komunikacyjna, w jakiej nadawca posłużył się wyrażeniem  $\alpha$ , składniowo i konwersacyjnie nie wykluczała użycia zamiast tegoż  $\alpha$  wyrażenia  $\beta$ .
4. Również wyrażenie  $\gamma$  nie jest aktualnie użyte. Należy ono do podklasy  $\alpha$ , ale zakresowo jest różne z innymi podklasami  $\alpha$ , w tym z podklasą wyrażen  $\beta$ .
5. Nieobecność wyrażen  $\beta$  pragmatycznie zawiesza przekaz niesionej przez nie informacji.
6. Powyższe warunki są konieczne, aby odbiorca mógł pragmatycznie uzupełnić informację niesioną przez wyrażenie  $\alpha$  o informację przekazywaną przez wyrażenie  $\gamma$ .

Tak opisany mechanizm A. Bogusławski określił mianem Grice'owskiego Układu Negacyjnego. A oto jak badacz zilustrował jego działanie w praktyce:

„[ $\alpha$ ] *Ktoś* mi to powiedział.

[ $\beta$ ] *Tyś* mi to powiedział.

[ $\gamma$ ] *Ktoś inny niż ty* mi to powiedział.” (Bogusławski 2004: 135).

W wypadku analizowanego tu problemu wyrażeniem użytym ( $\alpha$ ) są formy pierwszej osoby czasu teraźniejszego omawianych czasowników. Pozostaje kwestia ustalenia, co jest wyrażeniem  $\beta$ . Naturalnym wydawałoby się przeciwstawianie pierwszej osoby pozostałym osobom, w szczególności drugiej. Rozwiązanie takie nasuwa opozycja wewnątrz kategorii osoby, wynikająca ze struktury aktu mowy. I istnienie tej opozycji warunkuje wystąpienie takiej sytuacji językowej, w jakiej może zostać użyte choćby wyrażenie *zapewniam, że* z jego nadwyżką znaczeniową w stosunku do form 1 os. zwykłych, nieperformatywnych czasowników. Jednak nie z tej opozycji owa nadwyżka znaczeniowa wynika. Przyjrzyjmy się intencjom, jakie konwencjonalnie towarzyszą nadawcy sięgającemu po te formy. Można by je opisać następująco: skoro nadawca (X) używa 1. os. czasu teraźniejszego analizowanych czasowników, oznacza to, iż wie, że istnieją tacy odbiorcy (Y), dla których raczej nieprawda, że p, niż p. I dla każdego Y, który wie, jak używa się wyrażenia W w danym języku, jest wiadome, że jeśli X używa W, to X ma powody, aby sądzić, że Y uważa, że raczej nie p niż p. Tak oto w poszukiwaniu wyrażenia  $\beta$  znajdujemy treść, która kryje się pod nadwyżką znaczeniową reprezentowaną przez wyrażenie  $\gamma$ . Jakie zatem wyrażenie czy wyrażenia pokrywają się częściowo swym zakresem z wyrażeniem  $\alpha$ , nakierowując uwagę odbiorcy na treść opisaną powyżej jako odpowiadającą znaczeniu wyrażenia  $\gamma$ ? Paradoksalnie jest to nie tyle samo wyrażenie, co jego brak.

Najsilniejszy z możliwych sposobów powiedzenia komuś, że coś nastąpiło / jest faktem, to zwykle stwierdzenie, że jest właśnie tak a tak:

(33) *Wczoraj wysłałam ten artykuł.*

Nie zaś:

(33a) *Zapewniam / oświadczam, że wczoraj wysłałam ten artykuł.*

Zatem to, co w tym wypadku kryłoby się pod etykietką  $\beta$ , byłoby brakiem wyrażenia  $\alpha$  i obecnością wyrażenia stanowiącego propozycję wyrażenia  $\alpha$  wypowiedzianą pod najzwyczajszą asercją. Pod etykietą  $\gamma$  kryłoby się więc dowolne zdanie stanowiące sprzeczność dla treści zdania uzupełniającego konotowanego przez wyrażenie  $\alpha$ . Zatem odpowiednio dla zdania (33a):

[ $\alpha$ ]: *Zapewniam / oświadczam, że wczoraj wysłałam ten artykuł.*

[ $\beta$ ]: *Wczoraj wysłałam ten artykuł.*

[ $\gamma$ ]: *Nie jest tak, żebym nie mogła nie wysłać wczoraj tego artykułu.*

Jednak treść reprezentowana przez wyrażenie  $\gamma$  pozostaje w sprzeczności z wnioskami płynącymi z wcześniejszych analiz. Wzbogacenie informacyjne form pierwszoosobowych, jakie uzyskujemy na mocy implikatury konwencjonalnej, prowadzi de facto do zubożenia tych form, do ich osłabienia. Na ten paradoks zwraca uwagę również J. O. Urmson, stwierdzając, że nie powinniśmy wypowiadać takich słów (i nie wypowiadamy ich) w sytuacji, gdy naszym zdaniem to, co przytaczamy, nie jest prawdą. Nawet gdy mówimy: *Zapewniam, że on jest w domu.*, jednocześnie dajemy innym prawo, by sądzili, że to, co następuje po *że*, my uznajemy za prawdę. To święte prawo zostało formalnie odkryte przez Grice'a i zakłęte w jego konwersacyjnych maksymach. Zarazem jednak Urmson zauważa, że „the claim to truth need to be very strong, we shall indeed find that the whole point of some parenthetical verbs is to modify or to weaken the claim to truth which would be implied by a simple assertion *p*.” (Urmson 1969: 224).

Z przeprowadzonych przeze mnie analiz wynika, że jakiegokolwiek rozstrzygnięcia dokonamy, orzekając o statusie analizowanych jednostek, będzie ono zawsze w ostateczności arbitralne. Tezy na rzecz pragmatycznego charakteru opisanego powyżej zjawiska można by bronić, sięgając do jednej z ostatnich prac A. Bogusławskiego (2008), w której stwierdza on, że jeśli argumenty przemawiające na rzecz semantycznego statusu jakiegoś zjawiska nie są jednoznaczne, lepiej uznać problem za kwestię pragmatyki. Jednocześnie ten sam badacz (2008:

60) stwierdza, że chce wypowiedzi performatywne, o ile nie są one niepoważne, uwzględnić w bazie języka. A czym jest baza języka, czyli jego narzędzia, jeśli nie właśnie jednostkami języka? Jednocześnie przeciwko pragmatycznemu zakwalifikowaniu opisanego powyżej problemu przemawia fakt, iż nie sposób przewidzieć nadwyżki znaczeniowej czasowników *twierdzą, że\_, zapewniam, że\_, oświadczam, że\_, deklaruje, że\_* na mocy implikatury pragmatycznej. Skoro tak, czy zatem nie jest to różnica semantyczna? Jeszcze innego rozwiązania tego problemu można by poszukiwać w pracy A. Bogusławskiego z 2007. Badacz, odwołując się do przykładu *obietuję, że\_*, twierdzi: „A promisor [...] describes *F* at the time of her utterance, in exactly the same manner as she may describe someone else as being *F* at the time of that someone’s utterance.” (A. Bogusławski 2007: 432). Jednak moim zdaniem takie stwierdzenie jest prawdziwe wyłącznie w stosunku do deskryptywnych użyc analizowanych czasowników. Co zaś począć z ich użyciami, które etykietuję tu jako performatywne? Czego dowiaduje się zatem odbiorca ze zdań takich, jak (21)–(28)? Moja odpowiedź brzmi: z każdego z tych zdań dowiaduje się czegoś innego niż ze zdań (9)–(15) i jest to różnica, której, jak już wspomniałam, nie sposób przewidzieć na mocy implikatury.

### Bibliografia

- AUSTIN J. L., 1993, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, tłum. B. Chwedeńczuk, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- BAŃKO M. (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa: PWN.
- BELLERT I., SALONI Z., 1972, O opisie semantycznym haseł czasownikowych, w: *Semantyka i słownik*, Wrocław: Ossolineum, s. 223–236.
- BOGUSŁAWSKI A., 1976, O zasadach rejestracji jednostek języka, *Poradnik Językowy*, z. 8, s. 356–364.
- BOGUSŁAWSKI A., 1979, Performatives or metatextual comments?, *Kwartalnik Neofilologiczny XXVI*, s. 301–326.
- BOGUSŁAWSKI A., 2004, *Aspekt i negacja*, Warszawa: Wydawnictwo Takt.
- BOGUSŁAWSKI A., 2007, *A study in the linguistics-philosophy interface*, Warszawa: BEL Studio.
- BOGUSŁAWSKI A., 2008, *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa glos demarkacyjny*, Warszawa: Wydawnictwo Takt.
- CHOJAK J., ZARON Z., 2005b, Wyznaczniki aktualizacji zdarzenia, *Polonica XXIV–XXV*, s. 33–44.

- DANIELEWICZOWA M., 1998, O szczególnych właściwościach 1. os. l. poj. czasu teraźniejszego pewnych czasowników mentalnych, *Prace Filologiczne XLIII*, s. 119–129.
- DANIELEWICZOWA M., 2002, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Katedra Lingwistyki Formalnej.
- GRICE P. H., 1977, Logika a konwersacja, tłum. J. Wajszczuk, *Przegląd Humanistyczny*, 6, s. 85–99.
- GROCHOWSKI M., 1993, *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrażeń językowych*, Warszawa: Biblioteka Myśli Semiotycznej.
- URMSON J. O., 1969, Parenthetical verbs, w: *Philosophy and ordinary language*, Urbana–Chicago: University of Illinois Press, s. 220–240.
- VENDLER Z., 1976: Illocutionary suicide, w: *Issues in the philosophy of language*, Yale: International Phenomenological Society, s. 135–145.
- WIERZBICKA A., 1987, *English speech act verbs. A semantic dictionary*, Sydney–San Diego–New York: Academic Press.
- ZARON Z., 1980, *Ze studiów nad semantyką i składnią czasownika. Polskie czasowniki z uzupełnieniem werbalnym oznaczające relację osobową z argumentem zdarzeniowym*, Wrocław: Ossolineum.
- ZARON Z., 2000, 2001, 2002, Właściwości semantyczne orzeczeń. Preparacje składowe, w: *Prace Filologiczne*, cz. 1, t. XLV, s. 681–691; cz. 2, t. XLVI, s. 673–682; cz. 3, t. XLVII, s. 443–460, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- ZARON Z., CHOJAK J., 2005a, Wyznaczniki tematu wypowiedzi, *Polonica XXIV–XXV*, s. 21–31.

**Personal forms and the meaning of verbs. A study of selected linguistic units  
on the borderline between the classes of speech act predicates  
and epistemic predicates**

**( s u m m a r y )**

This article discussed the nature of selected Polish verbs. The main claim considered here is that if these verbs can be recognized as performatives, then the difference between their performative and non-performative forms is semantic rather than pragmatic. The question whether there can exist in Polish linguistic units *twierdzą, że* (I claim that \_), *deklaruję, że* (I declare that \_), *zapewniam, że* (I assure that \_), *oświadczam, że* (I state that \_) homonymic with descriptive forms which belong to a whole paradigm of the verbs *twierdzić, że* (to declare that \_) *deklarować, że* (to declare that \_), *zapewniać, że* (to assure that \_), *oświadczać, że* (to state that \_) is also raised. The aim of this essay is to try to answer these questions.